ROK IX. POZNAŃ 1 MAJA 1934 R. NR. 5.

SZKOŁA ZAWODOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

REDAKTOR ODPOWIEDZ.: T. GACEK.

Na tle prac nad reformą ustroju szkolnictwa zawodowego.

Określenie charakteru w poradnictwie zawodowem.

Charakterem nazywamy niekiedy to wszystko, co cechuje daną jednostkę pod względem psychicznym: niekiedy znowu oznaczamy tym wyrazem dążności uczuciowe i czynne. Przyłączamy się do ostatniej koncepcji. Charakter przeciwstawiamy więc inteligencji, co nie znaczy zresztą, że niema między niemi wielu wzajemnych akcji.

Jaką rolę odgrywa charakter w zawodzie?

Charakter jest bardzo ważnym czynnikiem w wykonywaniu zawodu. Nie mamy zamiaru roztrząsać tego zagadnienia szczegółowo, chcemy tylko zwrócić uwagę na dwa następujące punkty:

1. Powodzenie w zawodzie zależy w znacznej mierze od woli danej osoby. Wola może po części zastąpić niedostateczność wrodzonej zdolności. Zresztą największe zdolności tylko wtedy mogą wpłynąć na zwiększenie zysku względnie wydajności pracy, jeżeli są poparte żywem zainteresowaniem i wytrwałością. Ludzi, którzy posiadają te zalety, możnaby nazwać „uzdolnionymi pod względem charakteru". Zdolni do gorliwego zajęcia się jakąś pracą i niestrudzenie dążący do jej wykonania, posiadają oni najcenniejszy rys charakteru potrzebny do osiągnięcia powodzenia społecznego lub zawodowego, a mianowicie ciągłość wysiłku, lub pracy.

Odwrotnie, brak silnych dążności w jednym kierunku albo chwiejność ich i zmienność są przyczyną niepowodzeń nawet mimo dostatecznych zdolności umysłowych a nawet wyższych. Zmienni i słabi ludzie zajmują ostatnie miejsce, są to „niezdolni pod względem charakteru".

2. Oprócz powyższych cech charakteru, które wpływają mniejwięcej jednakowo na wszystkie zawody, są jeszcze inne, które dla różnych zawodów mają różne znaczenie tak, że jednostka, która je posiada, do pewnych

czynności jest bardziej zdatną, niż do innych. Nieporządek jest wadą u sekretarki, ale nie będzie przeszkodą w pracy robotnicy zajętej przy maszynie narzędziowej (obrabairce), ponieważ przy takiem zajęciu robotnica nie ma sposobności wykazania, czy jest porządną, lub też nieporządną. Skrupulatność nieodzowna u mechanika precyzyjnego może tamować robotę robotnika, pracującego w grupie. Srupulatny i bojaźliwy człowiek, postawiony na czele przedsiębiorstwa handlowego, żyć będzie w wiecznych kłopotach, podczas gdy dla innego, obdarzonego usposobieniem wojowniczem, pokonywanie trudności związanych z zawodem, będzie poprostu sportem.

Istnieją pewne rysy charakteru, zwane amoralne, które w pewnych zawodach są niezbędnie potrzebne. Skrupulatny i bezstronny przedstawiciel handlowy posiada mało szans powodzenia i nie bardzo może liczyć na powodzenie. Kilka powyższych przykładów wystarczy dla zrozumienia, jak wielkie znaczenie posiada charakter dla poradnictwa zawodowego.

Nie dość jest poznać „charakter" zawodów. Przedewszystkiem trzeba poznać charakter kandydatów. Ten problem sprowadza się do dwuch innych: pierwszy odnosi się do rodzaju charakteru, do czynników, które na niego wpływają i do jego różnorodności — jest to kwestja psychologji; drugi problem odnosi się do sposobów, jakich należy użyć celem określenia charakteru kandydata — jest to kwestja metod, stosowanych przy satwianiu djagnozy. Dokładne studjum tego zagadnienia zaprowadziłoby nas za daleko. Wybieramy na razie kwestję metod, stosowanych przy stawianiu djagnozy.

Z pośród metod, proponowanych dla określenia charakteru, wybieramy te, które mają dla poradnictwa zawodowego bezpośrednie znaczenie.

Czy rozmowa doradcy zawodowego prowadzona z dzieckiem, może mu ułatwić poznanei charakteru kandydata? W praktyce zawodowej — zarówno w praktyce poradnictwa, jak i w praktyce najmowania robotników — istnieje dążność przypisywania rozmowie przesadnego znaczenia. Jest to złudzenie.

Badania doświadczalne znaczenia rozmowy wykazały: 1) że na wydanie sądu o różnych rysach charakteru wpływa wrażenie uczuciowe. 2)Obserwowanie kandydata podczas prób psychologicznych. 3) Testy charakteru. 4) Informacje dostarczone przez nauczyciela. 5) Informacje rodziców. 6) Badanie lekarskie.

Na podstawie tych różnych danych, z których najgłówniejsze czerpiemy z karty nauczyciela, badania lekarsko-psychjatrycznego i z testów charakteru, możemy utworzyć „profil charakterologiczny" dziecka, a dla poradnictwa zawodowego profil ten nie mniejsze ma znaczenie niż „profil umysłowy".

Znaczenie gospodarcze poradnictwa zawodowego.

Zagadnienie poradnictwa zawodowego jest bardzo skomplikowane. Można je rozważać z różnych punktów widzenia, zwłaszcza zaś z dwuch najważniejszych. Najpierw z punktu widzenia moralności.

Jeżeli wierzyć Pascalowi, który pierwszy zainteresował się sprawą wyboru zawodu i którego słowa: „Najważniejszą rzeczą całego życia jest wybór zawodu" pozostają bardziej niż kiedykolwiek prawdziwe, ten wybór może, z punktu widzenia moralności osobistej, zaważyć na całem życiu. Ktokolwiek zastanowi się nad tem, jaki wpływ zawód wywarł na życie jego, widzi rzeczywiście, że dzień, w którym wybrał sobie zawód, zadecydował o całem jego życiu.

Zagadnienie zawodu jest z uwagi na jednostkę problemem pierwszorzędnego znaczenia; jeżeli celem życia jest doskonalenie człowieka, to oczywiście chodzi o to, abyśmy w obranym zawodzie osiągnęli jak najwyższy stopień doskonałości. Wybór zawodu jest więc z punktu widzenia moralności rzeczą bardzo doniosłą. Przecież w ramach obranego zawodu mieścić się muszą nasze aspiracje, cały sens życia naszego, cel służby, cel życia. I zdaje się, że nie jest przesadą twierdzenie, że wybrawszy sobie zawód, postawiliśmy całe życie nasze na jedną kartę.

W życiu jednostki wielkie znaczenie mają dwie zasady: zdaje nam się, że człowiek ma prawo do zawodu, do którego jest uzdolniony, albo przynajmniej powinien myśleć, że ma do niego prawo, jeżeli naprawdę posiada odpowiednie kwalifikacje, a z drugiej strony, obowiązkiem człowieka jest podporządkować się zawodowi, do którego jest wybitnie uzdolnionym. Z jednej strony mamy prawo iść za swojem powołaniem, z drugiej zaś strony mamy obowiązek podporządkowania się wymaganiom tego powołania, obowiązek ograniczenia pola swojej działalności. Oto dwie zasady moralne ogólne (zbiorowe), które pod tym względem panują nad moralnością indywidualną.

Zagadnienie poradnictwa zawodowego jest także zagadnieniem moralności społecznej. Rozpocząwszy od przytoczenia słów Pascala, przejdziemy do innych filozofów i przedstawimy platoniczny punkt widzenia. Ciekawem jest, że Platon staje w swojej „Republice" na stanowisku „funkcyj" i zapatruje się na społeczeństwo jako na zbiór funkcyj. Doskonały i pewny punkt widzenia, potwierdzony trochę później przez Proudhon'a. Stając na stanowisku pracy, kładzie nacisk na zagadnienie, któremu życie nowoczesne przyznaje pierwsze miejsce.

Z tego wynika, że organizacja społeczna wtedy jest dobrą, jeżeli funkcje społeczne wykonywane są przez ludzi, którzy

do tych funkcyj najlepiej się nadają. Wniosek podobny do tego, który wysnuliśmy przed chwilą z rozważań o moralności indywidualnej. Wten sposób społeczeństwo może najlepiej wypełnić warunki, które, jak to wykazał inny wielki filozof, August Comte, są dla tegoż społeczeństwa podstawowemi warunkami jego istnienia: mianowicie porządek, bez którego niema ewolucji, zmiany na lepsze, t. j. stopniowa realizacja doskonalenia się człowieka.

Pojmując społeczeństwo jako zbiór funkcyj i uważając konieczność uzgodnienia zdolności jednostek z funkcjami społecznemi za warunek rozumnej organizacji społecznej, uważamy, że również i organizację zawodową należy oprzec na moralności społecznej w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Jeżeli poradnictwo zawodowe jest tak ważnem z punktu widzenia moralności, to co najmniej, równie ważnem jest ono pod względem gospodarczym, to jest w dziedzinie interesu. Zajmiemy się więc tylko właściwym interesem z wykluczeniem rozważań, nie należących do dziedziny gospodarczej. Chodzi o interes, t. j. o pieniądze. Postaramy się wykazać, że czy to odnośnie do jednostki, rodziny, czy do społeczeństwa, jako społeczeństwa gospodarczego, czy też odnośnie do narodu a nawet ludzkości, poradnictwo zawodowe przedstawia interes gospodarczy i uważamy, że to jest zupełnie jasnem. Będziemy się starali jednakże to wyjaśnić, ponieważ i matematycy uważają, że właśnie to, co jest najbardziej oczywiste, powinno być najstaranniej wytłumaczone.

W dziedzinie gospodarczej nieład zdaje się zmniejszać; dobór personelu dokonuje się na rozumnej i metodycznej podstawie. W każdym razie na ogół nieład jest mniejszy, ale nawet jeżeli ktoś wstępuje do zawodu, który mu nie odpowiada, dobór naturalny dokonuje się sam, ponieważ trudno jest utrzymać się w zawodzie, do którego się nie nadajemy. Powodzenie nie jest trwałe w takich warunkach. Statystyka bankructw przekonuje nas, że w życiu ekonomicznem jest jednak pewna sprawiedliwość, chociaż nie chcemy przez to powiedzieć, że wszyscy ci, którym się nie powiodło, byli niezdolni, albo, że nie zasłużyli na powodzenie. Powodzenie to także po części gra na loterji. Na ogół jednakże bankructwa uważać można za środek doboru, jeżeli bowiem człowiek, nie posiadający potrzebnych zdolności zawodowych, walczyć musi z silną konkurencją i z codziennemi trudnościami życia, podołać temu nie może i ginie.

Ciężkie czasy, jakie obecnie przeżywamy, dostarczają w całym świecie najlepszych przykładów tego prawa doboru naturalnego. To też zdaje nam się, że byłoby wskazanem zwracać uwagę początkujących przed wstąpieniem do pewnych zawodów

na te niebezpieczeństwa, na które narażają się ci, którzy pracują w nieodpowiednich dla siebie zawodach. Statystyka bankructw, niepowodzeń i wszelkiego rodzaju wskazówki gospodarcze byłyby w takich wypadkach bardzo na miejscu. Może ktoś powiedzieć na to, że, jeżeli nie wstąpiło się do odpowiedniego zawodu, można go przecież zmienić, a na poparcie tego przytaczać będzie opowieści z życia amerykańskiego, których bohaterowie pracowali w czterdziestu lub pięćdziesięciu różnych zawodach. Może stosunki tamtejsze pozwalają na to. Co do nas, to zdaje się, że skoro raz już wybierzemy sobie zawód, zmienić go trudno, mało jest nadziei, aby to zrobić było można. Kosztowałoby to za dużo czasu. Bylibyśmy świadkami wielu niepowodzeń, gdybyśmy głosili, że można ciągle poprawiać swoje życie. Psychotechnika, która zajmuje się nauką terminatorską, uczy nas, że w życiu człowieka jest pewien najodpowiedniejszy okres do odbycia nauki zawodowej rzemiosła; jeżeli więc z jakichkolwiek powodów czekamy, jeżeli zbytnio przedłużamy okres czekania, narażamy się na to, że nigdy do niczego nie dojdziemy, że nie będziemy już mieli ani zamiłowania do pracy, ani łatwości przystosowania się, ani tej pewności, która czyni nas dobrymi fachowcami. Porozmawiajmy z ludźmi z marynarki handlowej. Zbadajmy warunki i organizację nauki zawodowej z zakresu marynarki. Otóż wszyscy ci ludzie twierdzą, że, jeżeli kto od młodości swojej nie oddychał morskiem powietrzem, nie będzie mógł nigdy być prawdziwym marynarzem. To samo da się powiedzieć o pracy na roli. Kto za młodu nie zapoznał się z pracą na roli, nie będzie miał nigdy zamiłowania do nej. Nie można zatem mówić, że niema nic straconego, że można zacząć znowu od początku. O wiele rozsądniej jest wybrać sobie zawód, nauczyć się go dobrze i trzymać się go chociażby nawet bez szczególnego zamiłowania ale stale.

Tak więc poradnictwo zawodowe przedstawia dla jednostki interes pieniężny. Wykazaliśmy to odnośnie do jednostki, zdaje się, że wykazać to można również i odnośnie do rodziny. Na ogół przypuszcza się, że interes rodziny zbiega się z interesem dziecka, jest to prawdą tylko w niektórych wypadkach. Omawialiśmy nawet w tej pracy trudne zagadnienie wolnej woli rodziny w kwestji poradnictwa zawodowego, decydującego wpływu rodziny, na orzeczenie doradzcy zawodowego. Powiedzieliśmy wtenczas i twierdzimy obecnie, że ta wolna wola jest tylko w teorji. W praktyce rodzina bardzo potrzebuje pomocy w formie rady i fachowej współpracy.

Rodzina popełnia błąd, poświęcając dziecko dla chwilowego zysku i to nietylko z moralnego punktu widzenia, ale także z punktu widzenia utylitarnego. Leży w interesie rodziny, aby

dziecko jak najwięcej zarabiało nietylko przez jeden, dwa albo trzy lata, ale w ciągu wszystkich lat okresu młodzieńczego.

Inną przeszkodę stanowi ambicja. W poradnictwie zawodowem przyjmuje się dwie główne zasady: że człowiek ma prawo do zawodu, do którego się nadaje i że ma obowiązek trzymania się tego zawodu. Wiele rodzin wierzy w to, że niema zawodu, któryby przerastał siły i zdolności ich dzieci. Chociaż nie mamy zamiaru w tej drażliwej sprawie ranić niczyjej miłości własnej, to jednak nie możemy się powstrzymać od myśli, że niedobrze jest mieć za nadto wygórowane ambicje i że nieraz wybiera się pracę biurową dla dzieci, które byłyby doskonałymi pracownikami ręcznymi. Tacy rodzice są sprawcami nieszczęścia własnych dzieci.

Na podstawie powyższego pragnęliśmy wykazać, jaki interes gospodarczy przedstawia poradnictwo zawodowe. Polega on głównie na tem, że zabezpiecza przed przykremi niespodziankami, między innemi przed niestałością, niepewnością. Słychać często skargi na wszelkiego rodzaju szkody, wynikające z tak zwanej często dokonywującej się zmiany personelu. Weźmy np. nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Według statystyki wypadki takie zdarzają się częściej tam, gdzie personel częściej się zmienia, jest mniej przyzwyczajony do danej pracy, mniej obeznany z narzędziami. Od dawna już przeprowadza się bardzo ciekawą pod tym względem statystykę, potwierdzoną zresztą przez badania psychotechniczne. Zespół robotników, mających zamiłowanie do swego zawodu i odpowiednie zdolności, przyczynia się w znacznym stopniu do zmniejszania liczby nieszczęśliwych wypadków. Przedsiębiorstwo, które nie korzysta z poradnictwa zawodowego, naraża się, zanim zapewni sobie odpowiedni personel, na wiele strat pieniężnych.

Kilka jeszcze słów powiemy o równowadze gospodarki narodowej? Jest to, że tak powiemy, podział młodzieży między wielkie gałęzie wytwórczości narodowej. Znaczenie tej kwestji wszyscy dobrze rozumieją. Czyż więc rozdział ten odbywa się w sposób rozumny?

Przejrzyjcie roczną statystykę Francji odnośnie do rozdziału pracy narodowej między różne korporacje rzemieślnicze, a stwierdzicie, że istnieje olbrzymia różnica między liczbą osób, pracujących w urzędach, a liczbą osób, zajętych w działach gospodarczych: 2 miljony pierwszych, a 18 miljonów drugich. Czy cyfry te odpowiadają cyfrom do których dochodzi się na podstawie badań, przeprowadzanych w szkole? Czy młodzi ludzie, i ci, którzy nimi kierują, mają w chwili wyboru zawodu prawdziwe pojęcie o potrzebach Francji? Nie lepiej przedstawia się sprawa w Polsce. Będziemy o tem mówić.

Szczęśliwymi będziemy, jeżeli udało nam się wykazać, że jednostka, rodzina, ugrupowania zawodowe i naród powinni we własnym interesie, choćby tylko ze względów materjalnych, popierać i wszelkiemi sposobami, nawet kosztem znacznych ofiar pieniężnych, organizować poradnictwo zawodowe i przyczyniać się w te nsposób do jego rozwoju.

Znaczenie moralne i społeczne poradnictwa zawodowego.

Mówiliśmy już dosyć obszernie o gospodarczem znaczeniu poradnictwa zawodowego i wspominaliśmy wtedy, że jest to tylko jeden punkt widzenia tego zagadnienia. Według naszego zdania zagadnienie to można rozważać z dwuch różnych stanowisk: ze stanowiska gospodarczego, oraz etycznego i moralnego. Mówić dalej będziemy o tem drugiem.

Trudno jest zdefinjować pojęcie moralności, ale zdaje się, że jest to zagadnienie celu względnie celowości. Co do mnie, uważam, że jest ono co najmniej tak ważnem, jak zagadnienie poruszane w gospodarczej stronie poradnictwa zawodowego.

Przytaczamy znowu Pascala. W jego „Pensées" czytamy co następuje: „Przykrą jest rzeczą patrzeć na to, jak wszyscy ludzie zastanawiają się tylko nad środkami, a wcale nie myślą o celu i t. d.".

Zdaje się, że Pascal ma rację. Istotnie przykrą jest rzeczą patrzeć na to, jak bardzo ludzie zastanawiają się nad środkami, a jak mało nad celami. Zastanowimy się zatem nad celami. Najpierw postaramy się dowieść, że poradnictwo zawodowe, rozumny wybór zawodu jest obowiązkiem.

A zatem zasada: wybór zawodu jest obowiązkiem, a teraz następstwa tej zasady. Pierwsze następstwo indywidualne. Jeżeli chcemy mieć odpowiedni zawód, musimy zacząć od poznania samego siebie. Pierwszym moralnym obowiązkiem, nałożonym nam przez poradnictwo zawodowe, jest obowiązek poznania siebie samego. Znane jest wszystkim historyczne pochodzenie tej myśli: nauka grecka, stara maksyma wypisana na świątyniach: religijny rachunek sumienia; obecnie uczeni też słusznie wysuwają zasadę, że człowiek dokładnie nigdy się nie zna, że zna siebie tylko powierzchownie, ale, że w każdym człowieku są na dnie duszy brzydkie rzeczy, które niełatwo jest wydobyć na wierzch.

Ta konieczność poznania samego siebie istnieje także z punktu widzenia fizycznego. Trzeba zatem nauczyć dziecko, aby znało siebie pod względem fizycznym. Gdyby ludzie lepiej znali swój stan fizyczny, miałoby większe znaczenie wychowanie

fizyczne, czyli naprawianie wad i błędów, czem wychowanie fizyczne być powinno. Zyskalibyśmy na tem wszyscy.

Chodzi nietylko o to, abyśmy znali ogólny swój stan, ale także zdatności fizyczne i zręczność.

Koniecznem jest także poznać siebie pod względem umysłowym. Mówią ogólnie, że to się robi, że w szkole przejawiają się nasze zdolności. Mamy wrażenie, że w szkole nie poznajemy siebie samych. Nauka szkolna nie uwzględnia wcale pojęcia zdolności. Nasi nauczyciele zajmowali mało się tem, co my możemy. Kiedy zadajemy dzieciom zadanie pamięciowe, czy mamy na myśli zbadanie pamięci dziecka? Czy staramy się badać zdolność w wydawaniu sądu, zdrowy rozsądek dzieci?

Można śmiało powiedzieć, że z powodu braku poradnictwa szkoła nie może ujawnić zdolności dzieci. To wielka szkoda. Trzeba starać się je poznać, zawód wymaga poświadczenia, potwierdzenia rzeczywistych zdolności umysłowych. Robotnik nie potrzebuje przy maszynie wyobraźni, ale dokładności i zdrowego rozsądku. Trzeba te przymioty rozwinąć, aby nie było tak wielkiej rozbieżności między nauką szkolną a wymogami zawodu.

Wreszcie trzeba się znać pod względem moralnym. Zawód wprawia w ruch ciało, inteligencję i charakter, t. j. zdolności moralne. Gdy się mówi o lekarzach ,adwokatach, profesorach, wszystko to sprowadza się do jednego słowa: świadomość, względnie sumienie zawodowe; całokształt przymiotów (własności) bardzo trudnych do rozróżnienia, do nabycia i zachowania. Powiedzieliśmy już i powtarzamy raz jeszcze, że chociaż nie zamierzamy przesadnie chwalić Anglo-Sasów, ani nie zgadzamy się na zdanie: „Na czem polega wyższość Anglo-Sasów", przyznać musimy, że powinniśmy naśladować ich wychowanie, które kładzie nacisk na przymioty charakteru.

Wystarczy być robotnikiem, być człowiekiem, aby zdać sobie sprawę z tego, że życie zależy od przymiotów charakteru. Zdarzają się chwile zniechęcenia, ale jeżeli nazajutrz po depresji nie rozpoczynamy pracy z dawnym zapałem, nie zasługujemy na miano człowieka. Trzeba zatem koniecznie ćwiczyć wolę, wyrabiać charakter.

Drugie następstwo indywidualne. Trzeba myśleć o zawodzie.

Poradnictwo zawodowe polega na wyborze zawodu, przed wyborem trzeba o zawodzie myśleć. Od kiedy? jak najwcześniej. Innemi słowami, jesteśmy zwolennikami przedwstępnego, względnie wstępnego poradnictwa. Począwszy od szkoły elementarnej, trzeba zastanawiać się nad zawodem.

Utrzymuje się słusznie, że, jeżeli szkoła powszechna ma dać każdemu obywatelowi podstawę niezbędnych wiadomości początkowych, to prawdziwym jej celem jest danie praktycznych

początków dzieciom, które nie będą kontynuowały studjów. Ma ona dać przygotowanie do zawodu, przypominać dzieciom, że trzeba pracować, że praca jest obowiązkiem wszystkich ludzi. Ten pragmatyczny, autorytatywny punkt widzenia, wprowadzony do wychowania, oddałby samym wychowawcom wielkie usługi. W szkole wstrzymujemy się zbyt często od wydawania sądu. Dążymy do ideału wiadomości, który wydaje nam się niedoścignionym i nieodpowiednim.

Począwszy od szkoły elementarnej powinno się myśleć o zawodzie, o życiu zawodowem i ta czynna metoda uzupełniałaby reformę szkoły powszechnej, którą rozpoczęto, a która polega właśnie na zastąpieniu biernych metod metodami czynnemi.

Gdyby na wykładach ekonomji społecznej w wyższych uczelniach dodano jako przedmiot studjowanie rzemiosł, poradnictwo zawodowe, kandydaci na nauczycieli, to z wielką korzyścią wykłady te byłyby dla młodzieży znacznie ciekawszemi niż obecnie.

Trzecie następstwo. Konieczność wyboru, t. j. poradnictwa zawodowego. Trudność leży w zagadnieniu powołania. Istnieje ukryta opinja, którą wygłaszają pewne osoby bardzo optymistyczne: „Powołania są tak liczne i wyraźne, że wystarcza tylko odwołać się do nich, a zagadnienie poradnictwa zawodowego będzie rozwiązane". Tak nie jest jednakże. Nic nie jest rzadszem, niż powołanie zawodowe. Rzadko się zdarza, aby człowiek miał powołanie do określonej pracy, aby miał do niej zarazem zamiłowanie i zdolności. Czasem się to zdarza, ale niezmiernie rzadko i to tylko odnośnie do niewielu rzadkich zawodów. To też jest złudzeniem ufać powołaniu i wierzyć, że powołanie rozwiąże zagadnienie poradnictwa zawodowego. Bardzo często powołanie objawia się późno, liczyć na nie można.

Na cóż więc można liczyć? Tylko na zdolności zawodowe, pozwalające na łatwe wykonywanie takiego a takiego rzemiosła, zawodu. Wynikałoby z tego, że dokonano już analizy rzemiosł, zawodów, z punktu widzenia zdolności. Przeciwnie nie jest ona jeszcze rozpoczętą. Zorjentowano się dopiero, że trzeba ją zrobić; rozpoczęto pracę przygotowawczą w Niemczech, we Francji, po troszę wszędzie.

Zdaje mi się jednak, że prawdziwą próba powołania i zdolności jest przedewszystkiem wykonywanie zawodu. Innemi słowami, poradnictwo zawodowe nie może być żadną miarą oddzielone od okresu próbnego przysposobienia do nauki zawodowej. W obecnym stanie rzeczy najlepiej będzie dać dziecku narzędzia danego rzemiosła do ręki i kazać mu wykonywać najprostsze ruchy tego rzemiosła.

Jeżeli staraliśmy się poznać samych siebie pod różnemi względami, jeżeli od początku czasów szkolnych myśleliśmy o rzemiośle, a potem staraliśmy się dokonać rozumnego wyboru, powinniśmy się przejąć moralnością zawodową streszczającą się w tych prostych słowach „sumienie zawodowe".

K. Jaroszewski.

Teraźniejszość i przyszłość szkół rzemieślniczych.

(Referat wygłoszony w grudniu 1933 r. na Zjeździe w Wilnie, zorganizowanym przez Izbę Przem.-Handl.)

Ogólnopolski Zjazd działaczy społecznych i gospodarczych, który odbył się w Warszawie w dniu 21 lipca ub. r., wypowiedział się w 7 tezach zasadniczych, że rzemiosło, zatrudniające 1.350.000 osób w 450.000 warsztatach odgrywa bardzo poważną rolę w życiu gospodarczem Polski i wskazał, jakiemi drogami powinni pójść działacze społeczni, aby rzemiosłu polskiemu torować drogę do jego wielkich zadań w pracy nad gospodarczem odrodzeniem Polski.

Sprawa kształcenia rzemieślników i związane z tą sprawą zagadnienie szkolnictwa rzemieślniczego jest tematem, którym od szeregu lat zajmują się u nas działacze społeczni, oświatowi i zainteresowane sfery rzemieślnicze i przemysłowe, przyczem poglądy na racjonalność kształcenia rzemieślników w szkołach są różnorodne i mają swoich zwolenników i przeciwników. Aczkolwiek ataki na tego rodzaju szkolnictwo dziś już nie są tak ostre, jak lat temu 10, to jednak dotychczas jeszcze przeciwnicy kształcenia rzemieślników w szkołach dość zawzięcie zwalczają szkolnictwo rzemieślnicze, a szczególnie sami rzemieślnicy są naogół nieżyczliwie do tych uczelni usposobieni.

Zadaniem niniejszego referatu będzie rozważenie, czy tego rodzaju szkolnictwo przynosi korzyści krajowi i jakie.

Moment zanikania znaczenia rzemiosł w sensie pojęć dawnych, średniowiecznych, w których cała struktura rzemieślnicza oparta o przymus cechowy, była tego rodzaju, że kształcenie młodych pokoleń było niejako organicznie związane z istnieniem odnośnego warsztatu mistrza, datuje się od XVIII wieku z chwilą, gdy zaraz po wielkiej rewolucji francuskiej we Francji, a w XIX w. w innych krajach ogłoszono ogólną swobodę zarobkowania, zaczął się dawny ustrój cechowy, a z nim i warsztat mistrza — jako jedyna szkoła — załamywać.

Rozwój techniki i wszelkich wynalazków, wprowadzenie maszyn, powstanie przemysłu, opartego na zasadach kapitalistycznych — oto moment, od którego zaczęła się stopniowo likwidacja monopolu szkolenia uczniów w warsztatach mistrzów danego zawodu. Stopniowa utrata przywilejów przez miasta i towarzyszący jej wzrost ingerencji państwa w sprawy miejskie przyczyniły się znacznie do upadku rzemiosł cechowych i zaczęły powstawać zupełnie nowe formy prowadzenia rzemiosła. Stary cechowy ustrój zaczął kostnieć, a cechy — przeistaczać się w korporacje o ograniczonej liczbie członków, walczące o utrzymanie dawnych przywilejów, między innemi o najważniejszy przywilej wyłączności — kształcenie uczniów. Życie jednak pędzi naprzód. Rozwój techniki w świecie całym sprawił, że cechy tym rozlicznym zadaniom sprostać nie mogły, bo z momentem powstania przedsiębiorstw przemysłowych — fabryki, a następnie i szkoły zaczęły przygotowywać uczniów do zawodu. Lecz upadek cechów i warsztatów mistrzowskich z punktu widzenia gospodarki narodowej uznano za zjawisko niepożądane. Sprawa istnienia mocnego stanu średniego, reprezentowanego przedewszystkiem przez rzemieślnictwo i kupiectwo, stała się zagadnieniem aktualnem we wszystkich państwach. W Niemczech opinja sfer, zmierzających do podniesienia stanu średniego, wypowiadała się w następujących kierunkach:

1. przez rozpowszechnianie i udoskonalanie ustroju i programu: kursów dla dalszego kształcenia rzemieślników; szkół zawodowych, zwłaszcza rzemieślniczych oraz t. zw. kursów mistrzowskich;
2. przez wprowadzanie do rzemiosł ulepszonej techniki przetwórczej, mianowicie odpowiednich maszyn i sposobów przetwarzania;
3. przez umiejętną organizację wystaw wytwórczości krajowej;
4. przez rozwój stowarzyszeń zarobkowych.

I w Polsce zagadnienie podniesienia stanu rzemieślniczego do poziomu, odpowiadającego wielkiej roli, jaką odgrywają te 450.000 warsztatów w ogólnej gospodarce kraju, jest dla państwa zagadnieniem pierwszorzędnem, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę to, że rzemiosło w zwalczaniu kryzysu gospodarczego wykazuje wyjątkowo dużą odporność, wypływającą z przywiązania do warsztatu pracy.

To też zagadnienie kto i gdzie ma przygotowywać młodych rzemieślników, tak aby sprostali swym trudnym, a tak ważnym zagadnieniom, jest niesłychanie ważne i nie może być rozpatrywane w płaszczyźnie przywilejów czy uprawnień, choćby najbardziej uzasadnionych, tych sfer, które ten przywilej przez wieki

posiadały, a dyskusja musi być postawiona w płaszczyźnie zagadnień dobra ekonomicznego i znaczenia społecznego tej sprawy dla Państwa. Jeśli na tej platformie stanąć, to łatwo będzie dojść do porozumienia ścierających się ze sobą stron, bo postulaty wysuwane przez obie strony dadzą się pogodzić.

Nikt nie zaprzeczy, że dobrze prosperujący warsztat mistrza jest dobrą szkołą rzemiosła dla ucznia. U nas w Polsce na ziemiach zachodnich istnieje dużo takich dobrze prosperujących warsztatów, lecz nie jest to tak powszechne, jak się o tem mówi, ani też nie jest ten warsztat dla każdego zawodu taką wzorową szkołą. A w obecnym kryzysowym czasie wielu mistrzów pracuje bez uczniów, więc znowu obawa, że młody narybek nie ma gdzie się hodować. Naogół jednak jest to kształcenie rzemieślnika względnie zadawalające i niema tak poważnej potrzeby zakładania, czy powiększania istniejących szkół rzemieślniczych. Typy szkół fabrycznych i technicznych oraz wszelkich kursów mistrzowskich najwięcej są tu wskazane. Inaczej jednak przedstawia się sprawa na innych ziemiach Polski. I to tem gorzej, im dalej posuwać się na wschód. Warsztaty mistrzów bardzo często zamienione na wytwórnię drobnego przemysłu i handlu, w których uczeń nie różni się właściwie niczem od młodocianego robotnika.

A na kresach naszych wschodnich właściwie warsztatów rzemieślniczych, prowadzonych przez mistrzów, prawie niema. W jednem z miast dobrze mi znanem i nie dużo dalej niż 100 km od Warszawy leżącem, na 157 prowadzących roboty budowlane. jest tylko 3 posiadających dyplomy mistrzowskie. Reszta wprawdzie posiada w swym składzie fachowców, którzy znają się na robocie, ale przecież w nich niema ani za grosz tego mistrza — nauczyciela i wychowawcy młodocianych rzemieślników.

Gdyby więc nie powstawały tam dobre szkoły rzemieślnicze, rzemiosło zaniknęłoby wkrótce zupełnie, a roboty wszelkie przeprowadzaliby nieodpowiedzialni i niezwiązani z terenem przygodni mniej lub więcej fuszerujący robotnicy.

Zatem na wschodnich naszych kresach w obecnym stanie spraw, tylko szkoły rzemieślnicze dostarczyć mogą rzemieślnika pożądanego i przygotowanego do swych zadań pionierskich w rzemiośle i drobnym przemyśle.

Warsztaty rzemieślnicze zanikają u nas, między innemi i dlatego, że rzemieślnicy wykształceni na tradycyjnych zasadach wytwarzania jednostkowego, nie są przygotowani dziś do walki z wytwórczością zagraniczną, opierającą się jak wiadomo na produkcji masowej z uwzględnieniem szerokiem standaryzacji. I nic

tu nie pomoże nawoływanie władz państwowych do nakładania wielkiego cła, czy wogóle zabronienie sprowadzania z zagranicy. To będą zabiegi sztuczne, które mają zawsze swoje duże strony ujemne i szkodliwe dla spraw gospodarczych kraju. Trzeba leczyć chorobę przez usuwanie przyczyn choroby, a nie chwilowe zobojętnianie miejsc bolących.

Rzemieślnik, wyszkolony w dobrej szkole rzemieślniczej, prędzej, niż kolega jego z pod konserwatywnego mistrza, przystąpi do racjonalizacji i unowocześnienia wytwórczości. Trzeba tylko, by mu w tem ktoś dopomógł, trzeba stworzyć tani kredyt na zakładanie warsztatów wytwórczych.

Wychowanek dobrej szkoły rzemieślniczej ma więcej zrozumienia dla wymagań nowoczesnej techniki wytwórczości, jeśli tylko będzie posiadał warunki po temu, niezawodnie urządzi swój warsztat tak, że wytwarzać będzie według zasad, jakiemi kieruje się jego zagraniczny konkurent.

Masowo wytwarzać można niekoniecznie w wielkim przemyśle. Drobne warsztaty mogą doskonale oprzeć produkcję na systemie masowej wytwórczości, trzeba tylko pewnej kooperacji wytwórców danych branż, którzyby przez umiejętny i dostosowany do zapotrzebowań rynku — podział fabrykacji, ujęli wreszcie w swoje ręce wytwarzania całego szeregu artykułów sprowadzanych z zagranicy.

Jeżeli chodzi o przemysł metalowy, to przecież w dziale narzędziarskim lub budowlanym sprowadza się tysiące rodzai atrykułów, które mogłyby z powodzeniem być wyrabiane przez rzemiosło polskie. Przemysł nasz tak prędko tych rzeczy nie obejmie, a rzemieślnicy mogą doskonale wziąć się do produkowania masowego tego czy innego artykułu, i nietylko przytem wyżyją, ale oddadzą wielką usługę gospodarce narodowej. Właśnie takich małych przemysłowców, może doskonale przygotować i odpowiednio nastawić dobrze prosperująca szkoła rzemieślniczo-przemysłowa z właściwie przeprowadzanem szkoleniem zawodowem.

Rzemieślncy w całej Polsce utrzymują coraz mniej uczniów, co tłomaczy się nietylko kryzysem, a w dużej mierze także ustawami socjalnemi, ochroną ucznia przed wyzyskiwaniem jego pracy i t. p. I tu dobro państwa wymaga, aby gdzieś przecież była przygotowana młodzież do rzemiosła. Szkoła rzemieślnicza w znacznym stopniu wypełnia stąd powstającą lukę.

Niektóre gałęzie wytwórczości są u nas bardzo zaniedbane, jak np. wytwórczość w dziedzinie przyrządów optycznych, różnych narzędzi i maszyn medycznych, instrumentów muzycznych i t. d. i ożywienie tych gałęzi rzemiosła może się dokonać

tylko przez odpowiednie szkoły rzemieślnicze. W szczególności zaś produkowanie narzędzi precyzyjnych i różnych przyrządów może się odbywać siłami wykwalifikowanemi w szkołach w połączeniu z praktyką fabryczną.

Szkoły przez swoje wyposażenie nowoczesne, urządzenia techniczne, maszyny i narzędzia precyzyjne, wreszcie personel techniczny, nietylko przygotowują młodzież dla przemysłu, czy dla nowoczesnego warsztatu, ale stają się one ośrodkiem dokształcania czeladników i mistrzów, stają się tą pracownią badawczą i doświadczalną dla tych rzemieślników, którzy ze względu na duży nakład kapitału nie mogą sobie na te urządzenia pozwalać.

Szkoła rzemieślnicza w ośrodkach mało uprzemysłowionych może dopomagać miejscowemu rzemiosłu do przyjmowania większych zamówień, może i powinna z tem rzemiosłem współdziałać; powinna ona być tą akademją i tem laboratorjum, w którem wykuwa się nowe drogi dla rzemiosła i drobnego przemysłu. Powinna być poradnią techniczno-handlową dla rzemieślników danej gałęzi, tem centrum wyszkolenia i przysposobienia zawodowego, a zarazem głównym ośrodkiem wychowywania rzemieślników obywateli. W miastach i miejscowościach więcej uprzemysłowionych oczywiście mają rację bytu głównie szkoły rzemieślnicze o nastawieniu więcej przemysłowem, przygotowujące tych podoficerów przemysłu, tak bardzo Polsce potrzebnych i tak często niepotrzebnie z zagranicy wypożyczanych. d. c. n.

J. S.

O cel i formy organizacji młodzieży, na terenie szkół dokształcających zawodowych.

Na powyższy temat w ostatnich dwóch numerach „Szkoły Zawodowej" drukowane były uwagi pana J. Bogackiego. Niewątpliwie uwagi pana B., wypływające bezpośrednio z życia i oparte na własnych doświadczeniach, mogą oddać duże usługi pracującym z młodzieżą tembardziej, że praca w tych organizacjach musi przyjąć odmienne o dogólnego szablonu formy, ze względu na młodzież jaką gromadzi i warunki w jakich pracuje. Z tych też względów do poruszanego zagadnienia chciałbym dorzucić własne obserwacje terenowe oraz wnioski wychowawcze, jakie mi się nasuwają.

Za najbardziej podstawowe zagadnienie co do form organizacyj młodzieży na naszym terenie uważam zasadnicze zdanie sobie sprawy, czy mamy dążyć do masowości tych organizacyj, czy też ograniczyć się do małych grup. Pan B. dwukrotnie po-

trąca o to zagadnienie, raz, gdy mówi o kierunku rozwoju organizacji i wyłanianiu się sekcyj z całości lub odwrotnie; nadbudowy organizacyjnej wypływającej z poczucia wspólnoty interesów i zadań, po raz drugi, gdy mówi o przynależności uczniów do jednej lub kilku organizacyj. O ile wyczuwam, p. B. nie robi zasadniczego rozróżnienia, uważając pracę w małej grupie czy większym tworze za równie dobrą i pożyteczną.

Osobiście byłbym skłonny uważać, zresztą nietylko na podstawie przesłanek teoretycznych, ale i obserwacyj terenu, że w planowaniu pracy wychowawczej na terenie organizacyj należy przyjąć zasadę małych grup, ograniczając rekrutację członków organizacyj do klasy lub co najwyżej do zawodu. Nic nie przeszkadza, że na terenie jednej szkoły może powstać kilka równoległych organizacyj. Nie wyłącza to również kontaktu między niemi. Można urządzać imprezy o charakterze ogólnym, skupiające całą młodzież, można nawet, gdy się wyłoni potrzeba, utworzyć centralę organizacyj młodzieży, ale ta, siłą rzeczy, będzie jedynie uzgadniać pracę organizacyjną, a nie bezpośrednio i masowo prowadzić pracę wychowawczą. Jasnem jest, że opiekun, mający w organizacji 100 czy 200 członków, przy dysponowaniu taką ilością czasu i środków wychowawczych, na jakie stać nauczyciela szkoły dokształcającej, niewiele poradzi. Do masowości organizacji mogą tylko dążyć organizacje, o ogromnej atrakcyjności programu, obliczonego na pozyskiwanie sympatyków własnej ideologji (najczęściej politycznej).

Nawet te organizacje, które pan B. zalicza do grupy ideowo-społecznych, jak np. L. O. P. P., L. M. i K. itp., które z natury swej są organizacjami masowemi, na terenie szkoły dokształcającej, należy potraktować odmiennie. Na naszym terenie należy wykorzystać każdą możliwość w celu zwiększenia wpływu wychowawcy na uczniów, a możliwe to jest jedynie wtedy, kiedy między jednym a drugim zawiąże się żywy, bezpośredni kontakt. Wytworzenie się tego kontaktu między wychowawcą a organizacją masową na naszym terenie jest niedopomyślenia, jedynie powstać może przy małej grupie, naturalnie poza świetlicą.

Zdaję sobie sprawę, iż praca z małemi grupami nastręcza więcej trudności, wymaga więcej czasu, głębszego przemyślenia zagadnień przez wychowawcę, indywidualizowania podejścia do różnych typów, nie daje bezpośrednio większego efektu itd. Zważywszy jeszcze, że na jednego nauczyciela w szkole dokształcającej przypada zbyt duża ilość uczniów, zdawaćby się mogło, iż planowanie pracy w ten sposób jest conajmniej nierealne. Jestem odmiennego zdania. Sądzę, iż właściwego wychowawcę nie przerazi ogrom pracy, o ile będzie przekonany, że jego wysiłek nie idzie na marne, rezultat nie jest tylko chwilo-

wym efektem, lub kilkuzłotową sumką składek, lecz jest podwaliną do budowy odpowiedniego obywatela-człowieka.

Cele organizacyj młodzieży pan B. potraktował znacznie skąpiej, może zbyt utylitarnie (strona 75 Nr. 4. p. 1 2 3 i 4). Nie obejmują one również celów szerszych o charakterze dynamicznym w odniesieniu do samej młodzieży. Nie są celami twórczemi, zmierzają raczej do wciśnięcia młodzieży w machinę dzisiejszych stosunków międzyludzkich i takie jej urobienie, by nie wprowadzała dysonansu. Mam wrażenie, że to mało.

O tem jednak będę miał możność szerzej pomówić przy rozważaniu sprawy, jak młodzież sama ujmuje korzyści z organizacyj do których należy i jak oddziaływują na nie głoszone ideały. *J. Deptuła.*

Organizacja transportu emigrantów.

(Ciąg dalszy).

W wypełnianiu zakreślonych sobie celów, Syndykat Emigracyjny nie może ograniczyć się jedynie do akcji opiekuńczej w stosunku do emigrantów zamorskich. Placówki Syndykatu Emigracyjnego z natury rzeczy zajmować się muszą także działalnością informacyjną w zakresie emigracji kontynentalnej, emigranci bowiem wyjeżdżający do krajów europejskich poza sprawami, związanemi z rekrutacją dokonywaną przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, we wszelkich innych sprawach związanych z informacjami i wyrobieniem potrzebnych dokumentów, zmuszeni byli naogół szukać pomocy u nielegalnych pośredników.

Działalność Syndykatu Emigracyjnego w tym kierunku, początkowo sporadyczna i nie oparta o żadne w tej mierze porozumienie, nie mogła wydać pożądanego efektu.

Doceniając konieczność prowadzenia akcji opiekuńczo-informacyjnej w odniesieniu do emigracji kontynentalenj, Urząd Emigracyjny poruczył Syndykatowi pewien zakres czynności w związku z techniczną pomocą dla emigrantów kontynentalnych.

Celem udzielenia pomocy zarówno w wyrobieniu dokumentów jak i opieki w czasie transportu, rodzinom, udającym się do swych krewnych, przebywających na emigracji we Francji, Syndykat Emigracyjny wszedł w porozumienie z biurem podróży „Polexpress" w Paryżu dla stworzenia wspólnej organizacji, urządzającej zbiorowe transporty dla tego rodzaju emigrantów. Organizacja ta będzie uzupełniać dotychchzasową akcję „Polexpressu", który za zgodą polskich miarodajnych czynników w kraju i zagranicą, urządzał zbiorowe transporty do Polski reemigrantów z Francji i Belgji.

Opieka udzielona w drodze od miejsca zamieszkania emigranta, aż do miejsca przeznaczenia we Francji, oraz zniżki na biletach kolejowych, możliwe do uzyskania przy zbiorowym przewozie tego rodzaju emigrantów, jak

również pomoc w wyrobieniu dokumentów, specjalnie ważna ze względów na to, że dotyczyć będzie przeważnie żon, udających się z dziećmi do mężów przebywających na robotach we Francji, stanowić będzie niewątpliwie korzystny krok w dziedzinie emigracji kontynentalnej.

Dla pogłębienia akcji opieki nad emigrantami w czasie podróży, koniecznem jest posiadanie domów emigracyjnych względnie stacji zbornych, gdzieby emigrant, w podróży swojej będąc zmuszony do zatrzymania się, celem załatwienia formalności, znalazł możność noclegu i pożywienia. Nie angażując się w zakładanie i prowadzenie własnych tego rodzaju urządzeń, Syndykat Emigracyjny wykorzystuje istniejące już hotele, prowadzone przez towarzystwa społeczno-opiekuńcze, a mianowicie: hotel Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Warszawie, Żydowski hotel dla emigrantów przy Towarzystwie „Jeas", oraz hotelik prowadzony przez Polskie Stow. Młodych Kobiet.

Dla wysyłania rodzin, udających się do Francji, Syndykat Emigracyjny urządza na dworcu kolejowym w Poznaniu stację zborną, skąd napływający z poszczególnych Oddziałów Syndykatu emigranci, wysyłani będą zbiorowemi transportami w dalszą drogę.

Z dniem 1 kwietnia 1931 r. Syndykat Emigracyjny objął administrację „Domu Emigracyjnego" we Lwowie.

Celem możliwie wszechstronnego obsłużenia emigrantów, Syndykat Emigracyjny podjął pertraktacje z Towarzystwem „Orbis" o przyjęcie przedstawicielstw tego Towarzystwa w szeregu miejscowości w Polsce. Objęcie tych przedstawicielstw umożliwi odnośnym Oddziałom Syndykatu Emigracyjnego zaopatrywanie tak poszczególnych emigrantów, jak i zbiorowych transportów w bilety kolejowe na miejscu w biurze, co powinno się przyczynić do usprawnienia samych czynności transportowych.

Zasadnicze warunki tego porozumienia zostały już uzgodnione, tak że w najbliższym czasie umowa zostanie zawarta.

Zakres akcji informacyjno-opiekuńczej prowadzonej przez Syndykat Emigracyjny nie wyczerpuje całokształtu opieki nad emigrantem. Zagadnienia takie, jak: porady dla emigrantów co do wyboru kraju imigracyjnego, opieka nad rodziną emigranta, pozostawioną w kraju, nawiązanie i utrzymanie kontaktu między emigrantem a krajem macierzystym, szkolenie emigrantów i akcja oświatowa winy pozostać niewątpliwie w sferze działalności Towarzystw opiekuńczo-charytatywnych.

Syndykat Emigracyjny od początku swej działalności nawiązał kontakt ze wspomnianemi T-mi Społecznemi w dążeniu do ustalenia zakresu i metod współpracy. Współpraca ta została już ułożona między Syndykatem a Polskim Biurem Międzynarodowej Pomocy Emigrantom i Żydowskiem Centralnem Towarzystwem Emigracyjnem w Polsce („Jeas"). Z pozostałemi Towarzystwami, w szczególności zaś z Towarzystwami, działającemi na terenie Małopolski Wschodniej, które w ostatnich czasach utworzyły Związek Społecznych Organizacyj Opieki nad Emigrantami", prowadzone są pertraktacje w sprawie definitywnego ustalenia technicznej współpracy.

Od czasu powstania Syndykatu Emigracyjnego, za jego pośrednictwem i pomocą wyjechało:

do krajów	w roku sprawozdawczym 1930/31	w roku sprawozdawczym 1931/32
Ameryki Północnej	671	1.897
„ Południowej i innych krajów zamorskich	3.508	5.277
Francji i Belgji	—	2.066

Mały ruch emigracyjny do Ameryki Południowej a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych tłomaczy się tem, że przyznany Polsce przez Stany Zjednoczone kontyngent został zgóry wyczerpany, i emigracja poza wypadkami emigracji rodzinnej, na 5 lat jest wstrzymana.

Emigracja do Palestyny jest wyłącznie obsługiwana przez sjonistyczne biuro „Jeas", korzystające z pełnych praw przy załatwianiu wszelkiego rodzaju spraw, związanych z emigracją do wymienionego kraju.

Pozatem należy jeszcze wspomnieć, że ruchem emigracyjnem kontynentalnym a zwłaszcza sezonowym do państw europejskich zajmują się prawie wyłącznie Urzędy Pośrednictwa Pracy.

W powyżej wymieniony sposób kształtuje się organizacja opieki nad emigrantami wewnątrz kraju. Niezależnie od niej, emigrant polski i na obczyźnie znajduje się pod ciągłą opieką naszych placówek dyplomatycznych i konsularnych, które w wypadkach niemożności powrotu do kraju, powrót ten umożliwiają, udzielając bezzwrotnej lub zwrotnej pomocy repatrjacyjnej.

Z bezzwrotnej pomocy repatrjacyjnej, udzielanej przez Konsulaty R. P. z funduszu repatrjacyjnego Urzędu Emigracyjnego korzystają niżej wyszczególnione kategorje emigrantów, znajdujących się bez środków materjalnych:

a) emigranci, którzy utracili pracę wskutek choroby lub nieszczęśliwego wypadku, przyczem okoliczności te wprost lub bezpośrednio udowodnią w odnośnych konsulatach odpowiedniemi dowodami;

b) emigranci, którzy wskutek częściowej lub zupełnej likwidacji przedsiębiorstwa, jak też z innych przyczyn, niezależnych od emigranta, utracili możność dalszego zarobkowania zagranicą, przyczem fakt ten udowodnią właściwości dowodami;

U w a g a: W wypadkach, wymienionych w punktach a i b, Konsulaty R. P. winny uprzednio zbadać, czy nie istnieje możliwość pokrycia kosztów repatrjacyjnych z funduszów państwa pobytu, jak też czy emigranci tych kategoryj nie otrzymali od pracodawcy, względnie przedsiębiorstwa, odpowiedniego odszkodowania, umożliwiającego im pokrycie kosztów powrotnej podróży do kraju z własnych funduszów, tudzież, czy obowiązek pokrycia omawianych kosztów nie ciąży na pracodawcy, względnie przedsiębiorstwie, które tych emigrantów zapośredniczyło;

c) emigranci, którzy zostali wydaleni przez władze imigracyjne;

d) rodziny emigrantów, które utraciły lub zostały opuszczone przez żywiciela;

Uwaga: W powyższych wypadkach Konsulaty R. P. winny uprzednio zbadać, czy nie istnieje możliwość pokrycia kosztów repatrjacyjnych(deportacyjnych) przez państwo pobytu w całości lub częściowo.

Z powrotnej pomocy repatrjacyjnej (pożyczek) w wypadkach wyjątkowych mogą korzystać również emigranci, którzy nie podpadają pod wyżej wymienione kategorje emigrantów (ustęp I punkty a, b, c, i d).

Z pomocy repatrjacyjnej zarówno bezzwrotnej, jak i zwrotnej udzielanej przez Konsulaty R. P. z funduszu Urzędu Emigracyjnego, nie mogą korzystać osoby, nie objęte pojęciem emigranta w rozumieniu artykułu 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o emigracji z dn. 11. X. 1927 r. (Dz. U. R.P. Nr. 89, poz. 799/27) oraz rozporządzenia wykonawczego do wymienionego artykułu Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 23. XII. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 6/28, poz. 37).

Wysokość kosztów pomocy repatrjacyjnej nie może przekraczać ceny biletu kolejowego według taryfy III klasy pociągów osobowych do granicy plitycznej Polski.

Poza tem może być wyjątkowo udzielona pomoc na przewiezienie bagaży, jakkolwiek w zasadzie nie przewiduje się, aby emigrant, znajdujący się w stanie ubóstwa i potrzebujący pomocy repatrjacyjnej posiadał znaczniejszy bagaż, którego nie mógłby na zasadach przepisów kolejowych zabrać do wagonu bezpłatnie, jako bagażu ręcznego.

Pomoc bgażowa może być udzielona wyłącznie na przewóz przedmiotów osobistego bezpośredniego użytku (odzież, pościel i t. p.) oraz ew. narzędzi pracy przyczem Konsulaty R. P. winny baczyć, czy wartość bagażu jest współmierna do kosztów jego przewozu.

Ponadto w wypadkach wyjątkowych, kiedy istnieje niewątpliwie przypuszczenie, iż dany emigrant pozbawiony jest jakichkolwiek własnych zasobów pieniężnych, może być również udzielona emigrantowi zapomoga na strawne, która jednak nie może przekraczać równowartości zł. 3 na dobę i na osobę.

Konsulaty R. P. przy udzielaniu lub odmowie pomocy repatrjacyjnej czynią w paszportach (dowodach osobistych) emigrantów stosowne adnotacje, stwierdzające udzielenie lub odmowę tej pomocy, oraz jej charakter.

Adnotacje te stanowią podstawę do udzielenia lub odmowy pomocy repatrjacyjnej dla innych Konsulatów R. P., do których emigrant zwróciłby się o tego rodzaju pomoc, jakoteż dla punktów granicznych Urzędu Emigracyjnego przy udzielaniu dalszej pomocy repatrjacyjnej od granicy politycznej Polski do miejsca przynależności gminnej emigranta lub przeznaczenia.

Idąc po linji coraz większego udogodnienia, celem pogłębienia akcji informacyjnej i opiekuńczej w stosunku do emigrantów, tudzież nawiązania kontaktu z najbardziej od biur Syndykatu odległemi terenami, Syndykat Emigracyjny przystąpił do utworzenia instytucji t. zw. korespondentów Syndykatu Emigracyjnego, zadaniem których będzie udzielanie zainteresowa-

nych emigracją wstępnych informacji, ułatwianie im korespondencji i kontaktu z Oddziałami Syndykatu oraz pomoc w wyrabianiu potrzebnych do uzyskania paszportu dokumentów. Pragnąc nadać tej nowej instytucji korespondentów trwałe i solidne podstawy, oparto ją na czynniku społecznym i najbliżej stykającym się z ludnością, mianowicie na samorządzie lokalnym. Zarówno Ministerstwo Opieki Społecznej, jak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poparły ten projekt z całą życzliwością i na podstawie wydanych przez te Ministerstwa oraz ich organy zarządzeń aparat korespondentów Syndykatu Emigracyjnego, którymi będą wyznaczani za aprobatą władz, urzędnicy samorządu gminnego i powiatowego.

Jak wynika z powyższego Syndykat Emigracyjny spełnia włożone nań zadania w dziedzinie opieki i pomocy dla emigrantów, rozszerzając i doskonaląc w tym kierunkuu swą działalność. *C. Dziekoński.*

W sprawie egzaminów czeladniczych.

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 13 lutego 1934 r.

w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie zmiany przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika.

Na podstawie art. 157 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53 poz. 468) zarządza się co następuje:

§ 1 . Każda z Komisyj egzaminacyjnych, przewidzianych w art. 153 ust. 3 prawa przemysłowego składa się z przewodniczącego i przynajmniej z trzech członków, w tem jednego delegata, wyznaczonego przez Kuratorjum właściwego okręgu szkolnego.

§ 2. Regulamin egzaminacyjny, przewidziany w art. 154 ust. 2 prawa przemysłowego, powinien zawierać przepis o posiadaniu przez kandydata elementarnych umiejętności czytania i pisania po polsku oraz rachowania i rysowania w granicach potrzeb danego zawodu. Szczegółowa instrukcja wydana prze zwładzę szkolną, określać będzie skalę wymagań powyższych umiejętności.

Postępowanie komisji egzaminacyjnej, sposób egzaminowania i taksy egzaminacyjne ustala się regulaminami egzaminacyjnemi, które wydaje Izba Rzemieślnicza, a zatwierdza władza przemysłowa wojewódzka.

§ 3. Podanie o dopuszczenie do egzaminu przewidziane w art. 155 ust. 1 prawa przemysłowego, wnosi terminator lub pomocnik do izby rzemieślniczej. Do podania należy dołączyć świadectwo ukończenia nauki lub świadectwo stwierdzające przebyty czas nauki w rzemiośle, oraz zaświadczenie wła-

ściwej władzy szkolnej, stwierdzające, że w miejscowości w której terminator odbywał naukę rzemiosła, nie było w okresie czasu odbywania terminu publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, bądź zaświadczenie tejże władzy szkolnej, że terminator z powodu braku miejsca nie mógł uczęszczać do publicznej szkoły dokształcającej zawodowej w miejscowości, w której odbywał naukę, bądź wreszcie zaświadczenie wojewody, a w m. st. Warszawie — Komisarza Rządu, wydane po wysłuchaniu władzy szkolnej, że terminator z innej uzasadnionej przyczynyn nie może okazać świadectwa szkolnego z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej.

§ 4. Postanowienia niniejszego rozporządzenia odnoszą się do terminatorów, którzy nie mogą okazać świadectwa szkolnego z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej z powodu braku takiej szkoły lub z powodu niemożności uczęszczania do niej dla braku miejsca albo z innej uzasadnionej przyczyny w miejscowości, w której terminator odbywał naukę rzemiosła.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą z dniem 31 grudnia 1935 r.

Minister Przemysłu i Handlu:
Zarzycki..

Stosownie do § 2-go powyższego rozporządzenia Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyda w najbliższej przyszłości instrukcję odnośnie wymagań w zakresie umiejętności czytania, pisania, rachowania i rysowania w granicach potrzeb danego zawodu.

Z czasopism zagranicznych.

WĘDRÓWKI MŁODZIEŻY SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH.

Młodzież szkół dokształcających nie ma możności poświęcać się ćwiczeniom gimnastycznym należycie, zgodnie ze współczesnemi postulatami wychowania fizycznego, ponieważ brak na to zwykle czasu, a nadto gmachy szkół dokształcających nie są wyposażone w odpowiednie sale gimnastyczne, ani też nie posiadają odpowiednich placów do zabaw. Wobec ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego i finanswego niema widoków poprawy pod tym względem. Zwraca uwagę na tę sprawę czasopismo „Bayerische Berufsschule". Jego zdaniem wycieczki i wędrówki młodzieży szkół dokształcających mogą niejednokrotnie zastąpić systematyczne ćwiczenia gimnastyczne. Wycieczki młodzieży zasługują na specjalne poparcie wobec współczesnego kierunku wychowania fizycznego, który to kierunek wysuwa jako

jeden z swoich celów wyrobienie niektórych cech psychicznych, jak: siła woli, odwaga, przytomność umysłu, punktualność, uspołecznienie i t. p. Wymienione cechy, do których wykształcenia musi dążyć wychowanie młodzieży szkół dokształcających, można z powodzeniem wyrabiać drogą organizowania wycieczek. Jest to tem ważniejsze, że znajdująca się w wieku dojrzewania młodzież szkół dokształcających powinna być skierowana od zainteresowań erotycznych do tych radości życia, jakie daje przyroda.

Szkoła dokształcająca powinna wskazywać uczniom zdrowe i tanie rozrywki oraz wdrażać ich do pożytecznego wykorzystywania chwil wolnych od zajęć zawodowych.

Przytem słowne pouczenia nauczyciela oczywiście nie odniosą pożądanego rezultatu, młodzież sama powinna przeżyć te wrażenia i emocje, które daje wycieczka, oraz poznać praktycznie jej korzyści. Korzyści te są bardzo znaczne, a dotyczą one zapoznawania się przez młodzież z krajem, jego przyrodą, kulturą i jego mieszkańcami, dalej zbliżenia uczniów do nauczyciela, bliższego poznania się młodzieży i t. p. Pożądane są wycieczki piesze, co ze względu na małe koszty jest godne zalecenia. Ważna jest sprawa dobrej organizacji wycieczek. Przy Stowarzyszeniu Nauczycieli w Monachjum istnieje od lat 20 organizacja, ułatwiająca urządzanie wycieczek młodzieży szkół powszechnych i dokształcających. Do zakresu jej działalności należy troska o utrzymanie tanich schronisk dla młodzieży, urządzanie dla nauczycieli kursów i wykładów na tematy, dotyczące wycieczek szkolnych, a nawet przeprowadzenie egzaminów dla nauczycieli, którzy chcą być przewodnikami na wycieczkach młodzieży.

Na końcu artykułu znajduje się wykaz wydawnictw z zakresu tematów, związanych z wycieczkami szkolnemi. (Bayerische Berufsschule, Nr. 2. 1933).

Nowości wydawnicze.

LITERATURA POLSKA W. XIX — M. Kridla należy do najbardziej rozpowszechnionych i najpoważniejszych podręczników literatury. M. Kridl, prof. Uniw. Wileńskiego, był delegatem z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. w Brukseli, gdzie wygłosił szereg wykładów z zakresu literatury polskiej.

Obecnie prof. Kridl. opracował wydanie skrócone swego podręcznika, obejmujące ten sam okres literatury polskiej, co i wydanie obszerne. Skrót ten zawiera 3 tomy, zamiast 6-ciu.

Dla orjentacji podajemy zestawienie cen wydania skróconego i obszernego.

T. I wyd. skróconego zł. 5.— zamiast tomu I i II wyd. obszern. za zł. 8.50.

T. II wyd. skróconego zł. 6.— zamiast tomu III i IV wyd. obszern. za zł. 12,50.

T. III wyd. skróconego zł. 6.— zamiast tomu V-1 i V-2 wyd. obszern. za zł. 10,50.

Razem zł. 17.— zamiast 31.50.

W nowem, skróconem wydaniu „Literatury Polskiej wieku XIX" M. Kridla uległ znacznej redukcji zarówno materjał, jak i rozbiory literackie. Chodziło o pozostawienie w podręczniku rzeczy najważniejszych i niezbędnych, a usunięcie tego wszystkiego, bez czego ostatecznie można się obejść i często z konieczności obchodzić się trzeba. Jeżeli więc chodzi o autorów, to musieli się tu znaleźć ci, którzy są najbardziej reprezentatywni dla danej epoki, z dzieł ich zaś te, które są najbardziej wartościowe a przytem dostępne dla młodzieży. Utwory, które tym dwom warunkom nie odpowiadały, zostały usunięte, choćby były charakterystyczne lub ważne pod względem historycznym. Trzeba było też często zrezygnować z przedstawienia rozwoju twórczości danego pisarza, a ograniczyć się do podania i omówienia najwybitniejszych i najtrwalszych jego dzieł.

Skrótów jednak nie dokonywano mechanicznie, bacząc na to, aby i autorów i epoki przedstawić w sposób wyrazisty, choć mniej szczegółowy. Znaczna redukcja nastąpić musiała w analizach literackich. Pytania i ćwiczenia ustne ograniczono do kwestyj najistotniejszych, rezygnując z zapuszczania się w szczegóły i zbyt drobiazgowy rozbiór.

W ten sposób starano się to wydanie podręcznika dostosować do średniego, a nawet mniej, niż średniego poziomu przygotowania, zainteresowań i zdolności młodzieży. Liczono się również i z tem, że niezawsze warunki i czas pozwalają na przerobienie materjału w szerszym zakresie.

Pełne wydanie podręcznika prof. Kridla nie będzie jednak wycofane z obiegu; przeciwnie, będzie się ukazywało nadal, w miarę potrzeby, jako przeznaczone dla szkół czy klas o wyższym poziomie, dla seminarjów, kursów nauczycielskich, wreszcie dla nauczycieli.

Wydanie skrócone posiada szatę zewnętrzną również estetyczną i jest równie bogato ilustrowane jak i wydanie obszerne, kosztuje zaś prawie o połowę taniej, gdyż cena wszystkich trzech tomów wynosi razem zł. 17,—. Jest to więc w dzisiejszych trudnych warunkach wielka ulga zarówno dla budżetu ucznia jak i nauczyciela.

PSYCHOMETRJA. Nakładem Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Poznaniu wychodzi kwartalnik „Psychometrja" pod redakcją Dr. Jana Schwarza, poświęcony psychologji stosowanej ze szczególnem uwzględnieniem psychometrji zawodowej i szkolnej.

Numer I „Psychometrji" zawiera następujące artykuły:

1. Rozkład ilorazów inteligiencji w szkołach poznańskich.
2. Szacowanie inteligencji.
3. Życzenia zawodowe młodzieży poznańskiej.

Kwartalnik bogato ilustrowany wydano niezwykle starannie, na dobrym papierze. Cena bardzo przystępna (prenumerata kwartalna 1 zł., roczna 4 zł.).

Instytutowi Rzemieślniczo-Przemysłowemu należy się uznanie za podjęcie tak ważnego i aktualnego wydawnictwa.

KALENDARZ KIESZONKOWY dla branży metalowo-maszynowej, budowlanej, elektro- i radjotechnicznej i pokrewnych branż na rok 1934 ukazał się nakładem drukarni „Kupca", właściciel Artur Gustowski — Poznań, ulica Wielka 10. Bogata treść fachowego kalendarza z materiałoznawstwa, technologji, maszynoznawstwa, termiki, elektrotechniki, radjofonji i budownictwa, oraz liczne tablice matematyczno-techniczne i najważniejsze wiadomości o Polsce czynią z kalendarza pożyteczny podręcznik dla uczniów szkół dokształcających. Cena kalendarza wynosi zł 4,50. Całość zawiera 340 stron.

Nakładem drukarni „Kupca" ukazał się również poraz pierwszy KALENDARZ KIESZONKOWY dla branży skór, obuwia, galanterji skórzanej i pokrewnych branż o bogatej treści z materjałoznawstwa i z zbiorem tablic dla użytku podręcznego w garbarstwie i obuwnictwie. Cena 4,50. Objętość 350 stron.

Wydatki na szkolnictwo zawodowe.

W Dzienniku Ustaw Nr. 27 z dnia 29 marca 1934 r. ogłoszono ustawę skarbową z dnia 13 marca 1934 r. na okres od 1 kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r.

W budżecie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego po stronie wydatków zwyczajnych przewiduje się na szkolnictwo zawodowe sumę 14.045.430 złotych, na szkoły przemysłowo-handlowe i gospodarstwa domowego 11.378.520 złotych, na szkoły rolnicze 2.666.910 złotych.

Ponadto w części budżetu o funduszach, w budżecie Ministerstwa W. R. i O. P. po stronie rozchodów zwyczajnych przewiduje się fundusz na rzecz szkół zawodowych w sumie 5.800.000 złotych. Z tej sumy przeznacza się tytułem zasiłków na rzecz niższych szkół zawodowych 1.160.000 zł, na rzecz niższych i średnich szkół zawodowych oraz dla burs i patronatów młodzieży rękodzielniczej, 2.900.000 złotych, oraz dla szkół zawodowych do uznania Ministerstwa W. R. i O. P. 1.740.000 złotych.

Fundusz Ministerstwa W. R. i O. P. na rzecz szkół zawodowych jest zasilany z dodatku do państwowego podatku przemysłowego.